„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 5.

Na czwartą niedzielę po Trzech Królach.

Gdy wstąpił w łódkę, weszli za Nim uczniowie Jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż się łódka wałmi okrywała, a On spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego i obudzili Go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy! I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: Jakiż jest Ten, że Mu i wiatry i morze są posłuszne?

(św. Mateusz rozdział VIII, wiersz 23—27).

Najmilsi! Nie tylko dla umocnienia w nas wiary w Bóstwo P. Jezusa, ale i celem pouczenia, do kogo we wszystkich naszych potrzebach zawsze spieszyć winniśmy, przytacza nam Kościół św. w Ewangelii dzisiejszej to cudowne zdarzenie uciszenia burzy na morzu. Po rozhukanych bowiem falach morza tego świata i my płyniemy jakby żeglarze jacyś w kruihej łódce ciała naszego do przystani wieczności. I nasze życie żeglugą w pośród przeciwności przeróżnych, które jedna po drugiej zrywają się niby wichry gwałtowne, grożąc nam zagładą. Szczęśliwy jednak ten, który nie utraciwszy jeszcze wiary w Boga, z całą ufnością do Niego o ratunek się zwraca. Jak bowiem w on czas Apostołowie sie nie zawiedli, bo skoro zawołali: „Panie zachowaj nas, giniemy". P. Jezus „wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie" tak wołający z wiarą niezawodnej dozna pociechy i pomocy. Że jednak, chociaż przeciwności na nas przychodzą, nie zawsze wtenczas do Boga się zwracamy to stąd pochodzi, że Go dobrze nie znamy. Utwierdziwszy zatem w ostatniej nauce wiarę naszą w Jego istnienie, dziś dla obudzenia jeszcze większej ufności ku Niemu, zastanówmy się nad tem, kim Bóg jest.

Opowiadają, że Hiero, król Syrakuzy, przywołał pewnego razu do siebie mędrca Symonidesa i zapytał go, by mu wytłómaczył, czem jest Bóg. Mędrzec począł sie zastanawiać nad tem, myśleć i naprzód poprosił o jeden dzień czasu, by mógł odpowiedź [illegible]

potem o dwa, trzy i tak przedłużał termin coraz więcej z dnia na dzień. Kiedy zaś wreszcie król na niego nalegał, tak mu oświadczył: „Im dłużej nad tem myślę, tem więcej zawiniłem i ciemnem staje mi się wszystko". Choć bowiem nic widoczniejszego nad tę prawdę, że Bóg jest, to przecież nic trudniejszego nad tę prawdę, że Bóg jest, to przecież nic trudniejszego nad określenie Jego istoty. Bóg to bowiem, jak słusznie Job powiada „wielki, przewyższający umiejętność naszą". I jak niegdyś prorok Jeremiasz kiedy otrzymał wezwanie od Pana, by szedł i oznajmił wolę Bożą wybranemu ludowi, wymawiał się mówiąc: „A, a, a. Panie Boże, oto nie umiem mówić bom ja jest dziecina" tak każdy człowiek, któryby pragnął zbadać dokładnie istotę P Boga, na końcu musi wyznać swą niemoc. Bo choćby nawet rozum aniołów posiadał i tak jak oni P. Boga twarzą w twarz oglądał, jeszczeby Go nawet i wtenczas nie pojął, jak to zresztą pięknie Pismo św. wyraża mówiąc: „Wyższy jest niż niebo, a cóż uczynisz? Głębszy niźli piekło, a skądże poznasz?" Zmysły nasze milczeć tu muszą. Nie powiedzą nam oczy, bo Go dojrzeć nie mogą, nie powiedzą uszy, bo Go nie zdołają usłyszeć, nie wyjawią ręce, bo się Go nie dotkną. Myślał nad tem niegdyś i Job, a jednak nadaremno i dlatego biadał: „Ktoby mi dał, abym poznał i nalazł Go? Pójdę li na wschód słońca, nie widać Go, jeśli na zachód nie zrozumiem Go, jeśli w lewo, cóż uczynię? nie uczynię? nie uchwycę Go; jeśli się obrócę w prawo nie ujrzę Go". Jakże bowiem człowiek, istota ograniczona, może pojąć Tego, którego „niebo i nieba niebów ogarnąć nie mogą".

Lecz niedołęstwu naszemu przychodzi w pomoc wiara oparta na objawieniu Bożem i ta nam najpierw mówi, że „Duch jest Bóg, a ci, którzy Go chwalą, potrzeba, aby go chwalili w duchu i w prawdzie". Czytamy, prawda, na wielu miejscach Pisma św., że Bóg ukazując się ludziom, jak w Starym Zakonie, postać widzialną przybierał, lecz z tego jeszcze wnosić nie można, aby miał ciało, a nie był szczerym duchem. To ciało bowiem, które się wtenczas zdawał posiadać, nie było rzeczywistem, ale pozornem. Podobnie trzeba rozumieć i inne wyrażenia Pisma św. o oczach, uszach, rękach i nogach Pana Boga. Są to wszystko przenośnie, mające za cel ułatwić nam zrozumienie doskonałości Bożych.

Duchem jest Bóg, ale nie takim, jak nasza dusza, nie takim nawet jak aniołowie, którzy też są duchami. I dlatego słusznie pyta [illegible] „Któż podobien Tobie?" Choć [illegible] stworzenia

wszystkiego na ziemi jest przez swą duszę człowiek, choć aniołowie o całe niebo doskonałością przewyższają duszę człowieka, to jednak ich doskonałość w porównaniu z doskonałością Boga mniej znaczy niż wobec całej ziemi, najmniejsze ziarnko piasku. Bóg jest duchem najdoskonalszym, tak, że więcej doskonałego pomyśleć nie można. Cokolwiek jest pięknego, cokolwiek jest dobrego, wielkiego mądrego, świętego, to wszystko znajdujemy w Bogu i to w stopniu najwyższym. I w tem też znaczeniu Pan Jezus powiedział: „Żaden nie jest dobry, jedno jeden Bóg".

A jeszcze i w tem się różni od duszy ludzkiej i od aniołów i tem się przewyższa, że ci są stworzeniami, co wyszły z Jego ręki, On zaś sam jeden nie stworzony, sam z Siebie istniejący. Tak bowiem powiedział do Mojżesza, kiedy się mu ukazał w gorejącym krzaku: „Jam jest, którym jest". Mając zaś Sam ze siebie istnienie swoje, wszystkiemu stworzeniu istnienia udziela. „Wszystko" bowiem, jak czytamy w Ewangelii „przez Niego się stało, a bez niego nic się nie stało". Wszystko dobre od Niego pochodzi i dlatego On jest Panem wszystkiego, Panem nieba i ziemi, jak to pięknie wyraził Dawid w psalmie 88: „Twojeć są niebiosa i Twojać też jest ziemia, Tyś ugruntował okrąg ziemi i napełnienie jej." I to zatem słoneczko, które ci przyświeca i te gwiazdki, które błyszczą na niebie i ta ziemia cała z bogactwami swemi, wszystko to należy do Boga. On wszystkiego Panem. Szukaj tedy na świecie bogatszego! Znajdziesz różnych cesarzy i królów. którzy słyną z majątków, ale jakże oni maluczcy w porównaniu z Bogiem, Panem nieba i ziemi! A jednak, choć to takie widoczne, nie chcesz tego uznać i wolisz służyć ludziom, niźli Panu Bogu.

O nawróceniu św. Krzysztofa, męczennika, którego pamiątkę Kościół 24. października obchodzi, jest taka legenda: żył on za dawnych czasów, bo w 3-cim wieku po Chrystusie Panu i słynął z wielkiej, nadzwyczajnej siły. Uniesiony z tego powodu próżnością, gardził wszystkimi, a pragnął tylko służyć największemu władcy. Chodził przeto po różnych krajach, szukając takiego, któryby się nikogo nie lękał. Nigdzie jednak nie mógł długo pozostać, gdyż jedni monarchowie obawiali się potęgi swoich sąsiadów, inni zaś, którzy się uważali za niezwyciężonych, bał się złych duchów. Widząc to, umyślił nareszcie oddać się w służbę szatanowi, jako temu, którego się wszyscy lękali. Kiedy jednak pewnego dnia z nim razem koło krzyża przechodził, spostrzegł, że szatan od niego się oddalił, a gdy k

przyczynę spytał: wtedy mu wyznał: „Tego jednego się boję". Wypowiedziawszy zatem służbę szatanowi, nie przestał szukać Tego Władcy z krzyżem, aż oświecony i pouczony przez pustelnika pewnego, gdy się dowiedział, że jest Nim Bóg chrześcijański, Jemu jako Panu nieba i ziemi na wieczną służbę się oddał. Niechże i dla nas wszystkich będzie to silną pobudką, że Ten, któremu służyć mamy, jest Pan całego świata, że nad Niego nie masz większego pana. Patrzmy, jak to dworzanie i urzędnicy, pełniący obowiązki u różnych władców ziemskich, szczycą się ze swej służby, a jednak cóż z niej mają? Czemże ich za najwierniejszą nawet służbę wynagrodzić potrafią i najpotężniejsi królowie i cesarze? Kto zaś we wiernej służbie Pana Boga zostaje, ten i w tem życiu na Jego pomoc zawsze liczyć może i tak jak Pan Bóg jest wielki, tak wielką kiedyś nagrodę otrzyma. Amen.

Ks. Fr. Mikłasiński.

Nihil obstat.

Dr. J. Kaczmarczyk,
cenzor.

L. 663.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza
Kraków, dnia 26. stycznia 1914. r.